

Strona znajduje się w archiwum.

Rekrut pograża premiera Takeshitę

W dniu 25 kwietnia 1989 roku do dymisji podał się premier Japonii, Noboru Takeshita. Pograżyły go doniesienia, iż uwikłany był w aferę korupcyjną związaną z firmą Recruit.

Korupcja była stale obecna w japońskiej polityce, zaś politycy podatni na jej uleganie. Nic w tej materii nie zmieniły powojenne reformy i demokratyzacja kraju, gdyż na porządku dziennym było wzajemne obdarzanie się polityków i biznesmenów prezentami. Co jakiś czas wychodziły też na jaw kolejne rewelacje o parlamentarzystach lub ministrach, którzy w zamian za przychyłność otrzymywali od zainteresowanych przedsiębiorstw łapówki. Opinia publiczna, aczkolwiek wobec doniesień nie pozostawała obojętna, do pewnego stopnia traktowała korupcję na szczytach, jako element systemu. Po każdorazowej wpadce politycy odprawiali swoisty rytuał, którego nieodzownym elementem było wyrażanie skruchy, pokajanie się i dymisja.

Udział w korupcji nie dyskwalifikował jednak takiej osoby, standardowo odsuwała się ona w cień, by niejednokrotnie powrócić po takiej banicji do aktywnej polityki, nierzadko na najwyższe stanowiska. Ukuto nawet porównanie elit politycznych do jaszczurek. W przypadku zagrożenia ewolucja wyposażała je w zdolność utraty ogona, a następnie jego regeneracji bez uszczerbku dla życia. Podobnie elity przy okazji

następnych afer pozbywały się kolejnych członków, co jednak nie odbijało się na stabilności systemu i nie owocowało zmianami na scenie politycznej.

Recruit-gate był jednak największym i najgłośniejszym skandalem, obok tego wokół [giganta zbrojeniowego Lockheed](#), w powojennej historii Państwa Kwitnącej Wiśni i powszechnego oburzenia nie można było tak po prostu zlekceważyć.

Recruit aktywny był w szeregu branż, przede wszystkim w pozyskiwaniu kadr dla biznesu, na rynku wydawniczym oraz nieruchomości. Prezes Hiromasa Ezoe, postanowił dodatkowo zapewnić koncernowi przychylność decydentów. W 1986 roku miał wprowadzić na giełdę jedną z firm zależnych – Cosmos. Zanim do tego jednak doszło, postanowił podarować akcje spółki szeregowi czołowych polityków, urzędników, prezesom firm i innym osobom z życia publicznego. W zamian liczył na przywileje, jak np. możliwość zakupu nieruchomości po preferencyjnych cenach.

Dzięki znacznemu skokowi wartości akcji po giełdowym debiucie, jak obliczono, każdy z obdarowanych zarobił średnio 66 milionów ówczesnych jenów. Jak wykazało dochodzenie, w sprawę uwikłanych było 17 czołowych polityków oraz 150 innych osób. Ponadto kolejnych 30 parlamentarzystów miało przyjąć od Recruitu korzyści w innej postaci, np. pożyczek i wsparcia finansowego. Najwięcej na sumieniu okazała się mieć rządząca Partia Liberalno-Demokratyczna (PLD), jednak skandal nie oszczędził również szeregów opozycji. W gronie zaangażowanych znaleźli się były premier, szef administracji premiera, czy ministrowie finansów i sprawiedliwości oraz oczywiście urzędujący szef rządu - Noboru Takeshita.

Chociaż przyjęcia łapówki premierowi nie udowodniono, pod prężeniem krytyki m.in. za nietrafione decyzje personalne został zmuszony do dymisji. Jak się powszechnie uważa, afera była jedną z przyczyn, które legły u podstaw porażki wyborczej PLD z 1993 roku, kiedy to po raz pierwszy od 40 lat opozycja zwyciężyła w wyborach. Inną konsekwencją była erozja prestiżu, jakim cieszyła się administracja publiczna. Dotychczas, niejako w opozycji do skorumpowanej sfery polityki, była ona postrzegana jako apolityczna, uczciwa i profesjonalna. Skandal obnażył jednak, iż i ona nie jest wolna od przywar swoich mocodawców.

Źródła:

wikipedia.org,

britannica.com,

Louis D. Hayes, Introduction to Japanese Politics, Nowy Jork, 2009,

Helmut Becker, Die Macht des großen Geldes, w: „Die Zeit“, 6 stycznia 1989 r.

Opublikowano w dniu 25.04.2017 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA